



## Projekt edukacyjny szansą dla ucznia i nauczyciela<sup>1</sup>

Małgorzata Rydlewska

Aktywne, czy też jak mówią inni, aktywizujące metody edukacyjne, stały się w przeciągu ostatnich kilkunastu lat swoistym „hitem edukacyjnym” Ale nihil novi sub sole. Mają one swoich szanownych antenatów nie tylko wśród metod stosowanych przez rewelacyjnych nauczycieli II Rzeczypospolitej, szczególnie okręgu lwowskiego-wystarczy sięgnąć do archiwaliów Uniwersytetu im Jana Kazimierza – czy też do oświeceniowych „Zabaw przyjemnych i pożytecznych” i koncepcji „uczyć przez zabawę”. (Na marginesie uwaga dość kontrowersyjna: jak się mają cywilizacyjne osiągnięcia mieszkańców starożytnego Egiptu do pamięciowej metody uczenia i bicia uczniów trzcina?).

Jedną z częściej stosowanych jest metoda projektu. Jej niebagatelną zaletą jest to, że pozwala ona na możliwie integralne potraktowanie ucznia. Wszyscy zgadzamy się z tym, że wychowanie szkolne powinno mieć na uwadze całego ucznia, we wszystkich sferach jego osobowości:

- w kształceniu zdolności spostrzegania i kojarzenia,
- w ukierunkowywaniu uczuć i emocji,
- w rozwoju intelektualnym i fizycznym,
- wreszcie kształceniu woli oraz rozwoju moralnym i duchowym.

**Na dostrzeżenie tych wszystkich aspektów procesu wychowawczego w duchu pedagogiki personalistycznej, nie krytycznej, umożliwia projekt jako metoda edukacyjna.**

Chciałabym się z Państwem podzielić garścią refleksji po przeprowadzonym w kwietniu tego roku dużym projekcie edukacyjnym. Realizowałam go wspólnie z M. Konopko z Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych oraz gronem wspaniałych nauczycieli, których część mi dziś towarzyszy w sesji posterowej. Było to pięciodniowe Międzynarodowe Forum Dzieci i Młodzieży „Integrująca się Europa”.

Jak każde duże przedsięwzięcie – duże, bo gościliśmy kilkudziesięciu nauczycieli i dobrze ponad setkę młodzieży – miało wieloaspektowy rodowód. Z jednej strony było kontynuacją kursów doskonalących, jakie prowadziłam w DODN pt. „Moja gmina w Europie” oraz „Lider edukacji europejskiej w środowisku lokalnym”, których efektem było wypracowanie i dwukrotne „przetrenowanie” zrębów koncepcyjnych projektu wspólnie z młodzieżą i nauczycielami z Dolnego Śląska. Drugą nitką rodowodową było spotkanie przedstawicieli szkół z całej Europy, które w ramach programu Socrates-Comenius już zakończyły realizację projektów dotyczących budowania tożsamości regionalnej i kształtowania aktywności obywatelskiej. Projekty się sfinalizowały, a oni

---

<sup>1</sup> Refleksje po Międzynarodowym Forum Dzieci i Młodzieży „Integrująca się Europa”, Wrocław 2002 r.

nadal chcieli drążyć temat. Tak powstała w Brukseli idea komponentu do Socratesa o nazwie RIAC (Regional Identity and Citizen Activity). Wrocławskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych reprezentowane przez nas zaproponowały połączenie obu wątków w jedno przedsięwzięcie.

Pierwsze forum odbyło się we Wrocławiu (17-21 kwietnia 2002 r.). Brały w nim udział dzieci i młodzież z Francji, Austrii, Niemiec, Litwy, Italii, Bośni i Hercegowiny oraz z Polski. Nasz kraj reprezentowały placówki dolnośląskie – w tym 4 z samego Wrocławia. Celem było:

- spotkanie się młodych ludzi z różnych stron Europy,
- poznanie przez nich innych kultur i sposobów myślenia,
- wymiana poglądów na tematy, które zadecydują o przyszłości naszego kontynentu,
- uświadomienie sobie, że wspólnego, europejskiego dziedzictwa nie można zatracić, a co najważniejsze:
- podjęcie próby wypracowania wspólnego, ponadnarodowego stanowiska w poniżej wyszczególnionych kwestiach:
  - ◊ w jaki sposób młodzież może otwierać się na inne kultury, budować tolerancję i przełamywać stereotypy?
  - ◊ jak kształtować postawy proekologiczne?
  - ◊ alkohol, papierosy, narkotyki – co sądzić o ich używaniu?
  - ◊ co młodzi ludzie myślą o rozpowszechnionej wokół nas pornografii?
  - ◊ co sprawia, że tak popularne są różne subkultury młodzieżowe?

Forma przedstawienia stanowiska była w naszych zamierzeniach całkowicie dowolna – mogła to być forma parateatralna, śmieciostuka lub jakakolwiek inna forma plastyczna, werbalne expose czy też mind mapping. Liczyliśmy na pomysłowość młodzieży i miałyśmy nadzieję na niekonwencjonalne, inspirujące realizacje.

Realizacje przerosły nasze najśmielsze oczekiwania, a co ważniejsze udało się wypracować autentycznie wspólne opcje.

Jakie wnioski i konkluzje można by wyciągnąć:

- Elżbieta Sujak definiuje wychowanie jako: „Włączenie się człowieka dojrzałego w proces rozwoju psychicznego, który rozgrywa się na jego oczach w człowieku mniej dojrzałym”. Myślę, że to zostało nam dane – nauczycielom i opiekunom towarzyszącym młodzieży. Mogliśmy zaobserwować:
  - ✓ wyostrenie zmysłów w obcym kulturowo i etnicznie środowisku,
  - ✓ zdolność kojarzenia osób, sytuacji, zjawisk obok umiejętności koncentracji,
  - ✓ przewycięzanie lenistwa myślowego i rozszerzanie zainteresowań,
  - ✓ ćwiczenie umiejętności poszukiwania informacji obok sztuki przyswajania sobie wiedzy,
  - ✓ budowę struktur myślowych, których egzemplifikacja przybierała formę werbalną lub parateatralną czy też plastyczno-muzyczną.
 Jednocześnie dało się zauważyć:
  - ✓ opanowywanie emocji i próby uwalniania sądów, ocen spod wpływu uczuć,
  - ✓ poznawanie własnej sfery uczuciowej w trakcie praktykowania umiejętności kontaktowania się z rówieśnikami.
 Ogromnie cieszyły nas dostrzegane przejawy:
  - ❖ myślenia wartościującego,

- ❖ autentyzmu działań, otwartości, ufności,
- ❖ stawiania celów i osiąganie ich,
- ❖ animacji działań,
- ❖ myślenia refleksyjne.

Sądzę, że udało nam się sprostać powinności edukacyjnej nauczyciela, którą jest tworzenie możliwie bogatego środowiska informacyjnego, pozwalającego na tworzenie autonomicznego, mniej lub bardziej uświadomionego systemu wartości. Jednocześnie przekazywaliśmy wartości próbując tak je przedstawić i przybliżyć, aby stały się one bliskie i łatwe do przyjęcia i przyswojenia przez młodzież. Próbowaliśmy po partnersku towarzyszyć młodzieży na drodze ich międzynarodowej przygody.

- W sferze działań organizacyjnych chciałabym zwrócić uwagę na to, iż:
  - Planowanie dużych projektów edukacyjnych, czy też projektów działania lokalnego wymaga uzyskania wsparcia ze strony lokalnych samorządów. Warto tu uruchomić nitki nawet prywatnych kontaktów, aby uzyskać akceptację władz, a co za tym idzie wsparcie. Podkreślam wsparcie, gdyż nie zawsze muszą to być pieniądze. Czasem potrzebny jest darmowy dostęp do pomieszczeń, materiałów, transportu lub innych środków. W żadnym wypadku nie wolno zapominać o rzymskiej maksymie „daj, żebyś dostał”. Każda ze stron musi otrzymać to, co jest jej potrzebne: organizatorzy – wsparcie, a władze samorządowe – promocję swojej pracy.
  - Często bywa tak, że aby najbliżsi dostrzegli walory naszej pracy, muszą o tym usłyszeć od osób z zewnątrz, a najlepiej, gdyby przeczytali o tym w prasie lub obejrzeni w TV. Potęgi „czwartej władzy” nie sposób przecenić i musimy mieć tego świadomość.
  - Chcąc zrealizować duże przedsięwzięcie należy połączyć siły wielu elementów składowych. Trudno, sukces nie będzie już tylko nasz, albo będzie nim w mniejszym wymiarze, ale za to zrealizujemy przedsięwzięcie większe, bardziej znaczące.
  - Współpraca z wieloma czynnikami rodzi nowe sytuacje. Pojawiają się nowe wątki, otwierają się horyzonty nowych możliwości, rozwijamy się. Pojawiają się przed nami nowe szanse i nowe pomysły. To sprawia satysfakcję.
- Na zakończenie chciałabym się odnieść do pytania zawartego w temacie dzisiejszej konferencji. Sądzę, że nauczyciel z pasją jest „swoistą szansą” dla uczniów i ich rodziców, natomiast dla systemu edukacji – raczej zagrożeniem. To, że człowiek, który wykonuje swoją pracę z pasją, upodobaniem, dążąc do zawodowej perfekcji będzie przez odbiorców tej pracy ceniony i traktowany w relacjach Mistrz-Uczeń wydaje mi się rzeczą oczywistą. Natomiast moje obserwacje skłaniają mnie do stwierdzenia, że nauczyciele „wychodzący przed szereg”, wymagający od systemu dodatkowych godzin na zajęcia z młodzieżą, pieniędzy na sfinansowanie innowacyjnych działań, burzący ustalony, zhierarchizowany porządek pracy w szkole są postrzegani jako swoiste zagrożenie i jako tacy – nawet czasem eliminowani. Ale aby nie kończyć tak minorowym akcentem pozwolę sobie dodać, iż to do nich, nauczycieli z pasją należy przyszłość polskiej edukacji.